

# Sztandar LUDU

Cena 5 zł.

LUBLIN  
WTOREK, 30 WRZEŚNIA 1949 R.  
ROK V NR 259 (1539)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## 370 tys. osób zwiedziło polskie pawilony wystawowe w Moskwie

### Zamknięcie wystawy przemysłu lekkiego

MOSKWA, (PAP). — W niedzielę dnia 18 września zakończyła się pierwsza polska wystawa przemysłu lekkiego w Moskwie.

O imponującym bilansie pracy wystawy świadczą następujące dane: Od chwili otwarcia wystawy zwiedziło ją, łącznie z wystawą kolejnictwa polskiego rozmie szoną na peronie dworca lenin gradzkiego, około 370 tys. osób. Liczba ta nie obejmuje niezliczonych rzesz widzów, obecnych na pokazach filmów polskich, które wyświetlane były codziennie na terenach wystawowych.

Wielkie księgi pamiątkowe wyłożone we wszystkich trzech pawilonach oraz na wystawie kolejnictwa polskiego wypełnione zostały do ostatniej kartki wypowiedziami ludzi radzieckich. Wy powiedzieli te, tchnące serdeczną sympatią i uznaniem dla narodu polskiego i jego osiągnięć, są cennym przyczynkiem, charakteryzującym zacieśniające się coraz

bardziej stosunki przyjazne między Polską Ludową a ZSRR. Obok oświadczeń znanych uczonych i artystów radzieckich, znajdujemy w księgach pamiątkowych zespołowe wypowiedzi robotników, chłopów i młodzieży.

Dyrektor wystawy polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie ob. Kula w rozmowie z przedstawicielem PAP stwierdził, iż wystawa chlubnie wypełniła swoje zadanie, zaznając szerokie rzesze ludności Związku Radzieckiego z życiem i pracą polskich mas pracujących.

„Do powodzenia wystawy — powiedział dyr. Kula — przyczynił się serdeczny stosunek władz radzieckich oraz niezwykle przyjazna postawa radzieckiej opinii publicznej i prasy, która szeroko popularyzowała osiągnięcia Pol-

ski Ludowej. Ze swej strony — mówi dyr. Kula — pracownicy wystawy dołożyli wszelkich starań, by nie tylko zapoznać publiczność radziecką z osiągnięciami przemysłu polskiego i ze sztuką polską, lecz także z głębokimi przemianami społecznymi w kraju, z nowym człowiekiem, budowniczym zrębów socjalizmu w Polsce“.

Na zakończenie dyr. Kula oświadczył: „Chciałbym złożyć serdeczne podziękowanie władzom radzieckim, które od chwili rozpoczęcia prac montażowych oraz przez cały czas trwania wystawy udzielały nam jak najdalej idącej pomocy, wykazując wiele serca i zrozumienia dla naszej pierwszej wystawy na terenie Związku Radzieckiego“.

### Wiece w obronie pokoju na Lubelszczyźnie

W niedzielę 18 bm. odbyły się w 7 miastach pow. woj. lubelskiego: Białej, Biłgoraju, Hrubieszowie, Kraśniku, Łukowie, Tomaszowie i Włodawie — wielkie wiece w obronie pokoju.

W Kraśniku zebrało się na wiecu 15 tys. ludności z miasta i okolicy. Z jednej tylko gminy Trzydnik przybyło 400 furmanek chłopskich.

W wiecu, zorganizowanym w Hrubieszowie, wzięło udział nau czycielstwo z całego powiatu.

## W przededniu utworzenia rządu Chińskiej Republiki Ludowej

PEKIN (PAP. — Agencja Nowych Chin komunikuje:

Komitet przygotowawczy konsultatywnej konferencji politycznej Chin Ludowych na ostatnim posiedzeniu postanowił zwołać

wkrótce konsultatywną konferencję polityczną Chin Ludowych. Zakończono już całkowicie trwające od 3 miesięcy prace wstępne do zwołania tej konferencji. Zadaniem jej będzie powołanie do

życia centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej.

Wśród 126 członków komitetu przygotowawczego znajdowali się m. in. przewodniczący — Mao-Tse-Tung, naczelny dowódca — Czu-Teh, generał Czou-En-Lai, oraz przywódcy i przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji ludowych.

Na posiedzeniu ustalono listę 661 delegatów, którzy wezmą udział w zapowiadanej konferencji. Komitet przygotowawczy uchwalił projekt konferencji oraz projekty ustaw organizacyjnych dla przyszłego ciała konsultatywnego i rządu ludowego. Wszystkie te projekty będą przedłożone do zatwierdzenia konferencji.

### Terror szaleje w Jugosławii

PRAGA (PAP) — Organ jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Czechosłowacji „Nova Borba“, przynosi w ostatnim numerze wiadomości o wzmożonym terrorze policyjnym Rankowicza wobec komunistów i innych postępowych działaczy jugosłowiańskich. Równocześnie pismo donosi o akcji zbrojnej, podjętej przeciwko titowcom przez ludność okręgu Papuk w Słowenii.

## Wzmoczoną pracą odpowiadamy na knowania podżegaczy wojennych

### Rezolucja Komitetu i Aktywu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego w Lublinie

Na plenarnym posiedzeniu Komitetu i aktywu wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego, które odbyło się w Lublinie dnia 18 września br. uchwalono rezolucję następującej treści:

„My członkowie Stronnictwa Demokratycznego, zebrani na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu w Lublinie, połączonym ze zjazdem wojewódzkim aktywu Stronnictwa Demokratycznego stwierdzamy, iż ostatnie wypadki w Niemczech związane z wyborem prezydenta „Trizonii“ i atakami na nasze granice zachodnie, którym patronują dalsze pronieemieckie wypowiedzi Watykanu, stanowią nowe kroki na drodze wrogich dla pokoju świata knowań imperialistycznych podżegaczy wojennych. Zdecydowaną i twardą odpowiedzią na nie ze strony miłujących pokój narodów były ostatnie kongresy pokoju we Wrocławiu, w Paryżu, Pradze, w Moskwie i Meksyku, które wykazały dalszą konsolidację sił pokoju i postępu na świecie. Widzimy w tym najlepszą gwarancję naszej niezależności narodowej i spokojnej, twórczej pracy dla szczęśliwszej przyszłości kraju. Wspierając o sojusz z bohaterami narodami Związku Radzieckiego i krajami demokracji ludowej rozbudowujemy nasz przemysł i rolnictwo, dźwigamy z gruzów zniszczoną Warszawę, zapewniając coraz większy dobrobyt dla szerokich mas narodu. Zdając sobie sprawę, iż sukcesy te zawdzięczamy naszej gospodarce planowej, uważamy za powszechny obowiązek, do którego wszyscy powinni się przyczynić, przedterminowe wykonanie planu 3-letniego, pierwszego etapu odbudowy narodowego potencjału gospodarczego. Wzmoczoną pracą naszą będzie najlepszą odpowiedzią na knowania podżegaczy wojennych i idące po ich linii antypolskie wystąpienia Watykanu, które nie mają nic wspólnego z religią, a starają się poważyć naród polski. Pragniemy, aby nadchodzący miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej przyczynił się do jeszcze większego pogłębienia współpracy pomiędzy obu bratnimi krajami, aby jeszcze pełniej niż dotychczas korzystano z doświadczeń Związku Radzieckiego przy budowie w Polsce ustroju sprawiedliwości społecznej. Wyrażamy przekonanie, iż drugi Kongres Stronnictwa Demokratycznego dzięki projektowanym zmianom statutowym przyczyni się do dalszego wzmocnienia pracy organizacyjnej Stronnictwa, a tym samym do dalszego zwiększenia wkładu naszej partii w budowę Polski Ludowej.“

## Proces Rajka — dowodem siły krajów demokracji ludowej

»Daily Worker« i »Unita« o procesie zdrajców węgierskich

LONDYN, (PAP). — „Daily Worker“ podkreśla wielkie znaczenie procesu Rajka i jego współników w Budapeszcie.

Proces Rajka — pisał dziennik — jest to jeden z najważniejszych procesów naszej epoki. Ujawnia on całą sieć policyjno-szpiegowską, którą często tworzyły jeszcze przed wojną demomą w Hiszpanii.

Specjalny korespondent „Daily Worker“ w Budapeszcie stwierdza, że już w samym początku procesu ujawniło się, że ludzie otaczający obecnie Tito w Jugosławii, w 1938 r. pracowali na rzecz wywiadu francuskiego w Hiszpanii.

RZYM, (PAP) — Toczący się w Budapeszcie proces Rajka i jego współni-

ków omawiany jest szeroko przez dzieńniki włoskie.

Pod tytułem: „Rajk składa zeznania o spisku USA i Tito przeciwko pokojowi i niepodległości Węgier“, dziennik „Unita“ ogłasza doniesienia swych specjalnych korespondentów z Budapesztu. W doniesieniach tych czytamy m. in.: proces Rajka potwierdza fakt, że trockizm i stalinizm są jedynie ohydliwymi maskami pseudo-ideologicznymi dla bandy szpiegów, zdrajców i kontrrewolucjonistów. Proces ten wskazuje, że żaden Rajk ani nawet setki Rajków nie zdołają powstrzymać ruchu wyzwolenieckiego mas pracujących, że partie komunistyczne rosną i zwyciężają, odrzucając precz zdrajców. Proces Rajka stanowi dowód siły demokracji ludowej.

## Waszyngtoński fryzjer



Z prasy: na konferencji waszyngtońskiej Bevin całkowicie już sprzedał Wielką Brytanię amerykańskim kapitalistom. Ostatni FUNT kłaków brytyjskiego lwa wędruje do worka waszyngtońskiego fryzjera

### W myśl życzeń USA

## Wielka Brytania zdevaluowała funt szterling

LONDYN (PAP). — Minister gospodarki Cripps ogłosił w niedzielę wieczorem przemówienie, w którym zakomunikował, że rząd brytyjski zdevaluował funt szterlinga, w stosunku do dolara. Dotychczasowy kurs funta szterlinga wynosił 4,03 dolary. Po dewaluacji kurs funta obniżony został do wysokości 2,80 dolara.

Cripps zakomunikował, że rząd brytyjski powziął uchwałę, w myśl której subwencje, mające na celu obniżkę cen żywności, — nie zostaną podwyższone. Spowoduje to natychmiastowe podniesienie cen chleba. Bułka kosztowała dotąd 4,5 pensów. W ciągu 14 dni cena jej podniesie się do 6 pensów.

W kołach gospodarczych Londynu nie ukrywa się, że dewaluacja funta spowoduje nie tylko podwyżkę cen chleba i mąki, lecz również innych artykułów pierwszej potrzeby, a w szczególności mięsa i tłuszczu.

Podczas gdy dewaluacja spowoduje wzrost cen artykułów pierwszej

potrzeby i w ślad za tym obniżenie stopy życiowej ludności W. Brytanii, to z drugiej strony koła finansowe i przemysłowe Londynu oczekują pewnego ożywienia eksportu i wzrostu obrotów handlowych z zagranicą, a w ślad za tym — wzrostu zysków.

Dewaluacja funta ułatwi równocześnie pozycję kapitalistów amerykańskich w Wielkiej Brytanii i w krajach imperium brytyjskiego. Za dłużeń krajów imperium brytyjskiego wobec Stanów Zjednoczonych wzrosło bowiem automatycznie w wyniku dewaluacji, inwestycje dolarowe zaś opłacają się obecnie bardziej niż poprzednio. W rezultacie dewaluacja funta pociągnie za sobą obniżenie stopy życiowej ludności W. Brytanii, a wzrost zysków brytyjskich kół przemysłowych Dewaluacja stanowi także duży krok naprzód w dążeniach Stanów Zjednoczonych do pełnego porządkowania W. Brytanii i opanowania jej dominiów i kolonii.

# Już od 1943 r. współpracuje Tito z anglo-amerykańskimi imperialistami

## Zeznanie Lazara Brankowa w procesie zdrajców węgierskich

BUDAPESZT (PAP) Po przesłuchaniu oskarżonego Palffy'ego, zeznał oskarżony Lazar Brankow. Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, — Brankow odpowiedział: W zasadzie przyznaje się, lecz nie uznaje swojej winy w całej rozciągłości.

Brankow zeznaje, że przybył na Węgry w roku 1943, jako współpracownik jugosłowiańskiej misji wojskowej przy Sojuszniczej Komisji Kontrolnej. W roku 1947 został kierownikiem tej misji, następnie radcą jugosłowiańskiej misji dyplomatycznej na Węgrzech a później — jugosłowiańskim charge d'affaires. Od lipca 1947 r. do września 1948 r. znajdował się Brankow oficjalnie na służbie jugosłowiańskich władz bezpieczeństwa państwowego. Bezpośrednimi kierownikami je-

go byli gen. Milicz i minister spraw wewnętrznych Rankowicz.

Na pytanie przewodniczącego Brankow podaje, że działalność szpiegowską na Węgrzech uprawiali począwszy od roku 1945 — kierownik jugosłowiańskiej misji wojskowej pułk. Ciemil, mjr. Jaworski, mjr. Kowacz, poseł jugosłowiański w Budapeszcie — Mrazowicz, kierownik konsulatu — mjr. Smillanica, radca Jowanowicz, attache handlowy Gawryłowicz oraz jego zastępcy Czaczinowicz, Judicz i inni.

Działalność szpiegowska na Węgrzech całej tej grupy — zeznaje Brankow — rozpoczęła się bezpośrednio po przybyciu z Jugosławii. Była ona prowadzona zgodnie ze stanowiącymi rozkazami Tito i Rankowicza.

### Tito osobiście instruuje szpiegów na Węgrzech

Tito przyjął kierownika misji Ciemila przed jego odjazdem do Budapesztu i w obecności Dżilasa i Rankowicza udzielił mu instrukcji. Tito zaznaczył wówczas, że sytuacja na Węgrzech jeszcze nie ustabilizowała się; należy śledzić rozwój sytuacji, nawiązać trwały kontakt z anglo-amerykańskimi przedstawicielami w Sojuszniczej Komisji Kontrolnej i stanowczo przeciwdziałać rozszerzeniu się wpływów radzieckich na członków misji jugosłowiańskiej.

Oskarżony w dalszych swych zeznaniach stwierdza, że wywiad jugosłowiański stosował rozmaite metody działania, kierując się instrukcjami Rankowicza, który przed odjazdem misji oświadczył, że dla osiągnięcia celu należy korzystać ze wszystkich możliwych środków. „Werbowaliśmy agentów przy pomocy przekupstwa, pogroźek, przez uprowadzenie gwałtem ludzi z Węgier do Jugosławii itd. Wypadki po gwałceniu przez dyplomatów jugosłowiańskich norm międzynarodowych zdarzały się niejednokrotnie.

### Klika titowska od dawna frymarczy interesami narodów Jugosławii

Po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego — sensacja w dalszym ciągu Brankow — sytuacja stała się bardziej skomplikowana. Oskarżony znajdował się wtedy w Belgradzie, gdzie odbył rozmowę z Dżilasem. Ten ostatni opowiadał mu, że między Titem a Anglikami i Amerykanami toczą się rozmowy, w toku których Anglii i Amerykanie oświadczyli, że Tito może liczyć na ich wojskową i polityczną pomoc. Jeżeli pójdzie wraz z nimi przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Dżilas zaznaczył, że radzieckim powinieli przyjąć tę propozycję, ponieważ Anglii i Amerykanie są naturalnymi sojusznikami titowskiej Jugosławii.

Z dalszych zeznań Brankowa wynika, że klika titowska oddawna już frymarczy interesami narodów Jugosławii, współpracując z anglo-amerykańskimi imperialistami. Brankow podaje, że zarada Tito, Kardela, Dżilasa i Rankowicza miała miejsce jeszcze w okresie wojny, a miało nowicela a końcem 1943 r. i a początek 1944, kiedy Tito zesłał Anglii i Amerykanom na przysyłanie swych przedstawicieli do jugosłowiańskiego sztabu generalnego. W skład misji amerykańskiej przy sztabie Tito wchodził m. in. pułk. Hamilton, ppłk. Forst i ppłk. Fire. Członkami misji brytyjskiej byli: generał Mac Lean, ppłk. Moore, ppłk. Salwin i major Randolph Churchill (syn Winstona Churchilla).

Wszyscy wyżej wymienieni oficerowie amerykańscy i angielscy — zeznaje Brankow — byli, jak wynika z poufnych dokumentów, znajdujących się w archiwum UDB, — do świadczonymi szpiegami.

Brankow następnie opisał trzy

Wywiadowi jugosłowiańskiemu udało się utworzyć na Węgrzech szeroką sieć szpiegowską, która przenikała dosłownie do wszystkich kątów aparatu państwowego, armii, policji itd. Wywiad jugosłowiański korzystał przede wszystkim z usług elementów faszystowskich, zgodnie z poleceniami Rankowicza, który w instrukcjach swych podkreślał, że należy dbać jedynie o to, by sieć szpiegowska sprawnie funkcjonowała. „Otrzymywalismy — zeznaje Brankow — najróżnorodniejsze informacje polityczne, gospodarcze i wojskowe. Rajk dostarczył nam wiadomości o środkach podjętych przez węgierskie władze bezpieczeństwa, w walce z wywiadem anglo-amerykańskim. Materiały te przekazywano, na zlecenie Rankowicza i Kardela, przedstawicielom misji amerykańskiej i angielskiej”.

Brankow zeznaje dalej, że współpracownicy Tito, Rankowicza i Kardela nawiązali łączność ze służbą wywiadowczą amerykańską i angielską nie tylko w Jugosławii, lecz również za granicą.

Charakterystyczne wypadki, które rzucają snop światła na wzajemne stosunki kliki titowskiej i Anglo-Amerykanów.

W 1944 r. sztab Tito, jak wiadomo, znajdował się w niezwykle ciężkiej sytuacji, gdyż został otoczony przez wojska niemieckie. Tito i członkowie jego sztabu zostali uratowani przez lotników radzieckich, którzy mimo silnego ostrzału wywieźli Tito i jego sztab do portu Bari. Randolph Churchill i Mac Lean należeli na Tito, aby korzystać z brytyjskiego okrętu wojennego, licząc na to, że w ten sposób zacieśni z nim swe kontakty. Rankowicz, Kardel i Dżilas należeli na Tito, aby przyjął tę propozycję. Lecz do wództwo radzieckie przeskoczyło temu.

Churchill pragnął okupować wybrzeże adriatyckie Jugosławii, choć nie zachodziła potrzeba okupowania tych terenów, które już zostały wyzwolone przez partyzantów. Tito jednak zgodził się na brytyjską okupację wybrzeża adriatyckiego, powołując się na to, że Jugosławia i tak zostanie wyzwolona przez Anglików, wobec czego należy utrzymać z nimi przyjazne stosunki, co odpowiada narodowym interesom kraju. Lecz i w tym wypadku do wództwo radzieckie nie dopuściło do wykonania tego planu.

W ostatnim etapie wojny stanęła sprawa wyzwolenia Belgradu i Serbii. Armia jugosłowiańska nie mogła wykonać tego zadania własnymi siłami. Amerykanie i Anglicy nie zyczyli sobie, by Tito zwracał się do Związku Radzieckiego o pomoc. Mimo, że armia radziecka znajdowała się przy granicy jugosłowiańskiej, Tito długo wahał się i dopiero pod naciskiem konieczności zmuszony był zwrócić się z prośbą o pomoc do armii radzieckiej, która wywoliła Serbię i Belgrad. Te trzy fakty świadczą o tym, do czego dążyli Anglii i Amerykanie, znajdujący się w sztabie Tito. Wyjaśniają one również rolę samego Tito.

### Dżilas, Kardel i Rankowicz agentami USA

Z tajnych materiałów, znajdujących się w archiwum UDB — zeznaje Brankow — wynika, że Amerykanie i Anglicy werbowali jako swoich agentów w pierwszym rzędzie Dżilasa, Kardela, Rankowicza oraz Marko Belnicza — obecnego ministra rządu chorwackiego, Piotra Stambolicza — obecnego premiera Serbii, Karlo Mrazowicza, Michała Marinko — obecnego premiera Słowenii, Wukmanowicza — ministra

rządu jugosłowiańskiego, Kldricza — ministra przemysłu i przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarczej Jugosławii oraz inne osoby. Brankow stwierdza, że w wyniku orientacji proamerykańskiej i proangielskiej kierownictwa Jugosławii już w okresie wojny wynikały w

Komunistycznej Partii Jugosławii i w armii poważne różnice zdań. Zujowicz i Hebrang nie aprobowali tej orientacji kierownictwa, przy czym posiadali oni wielu zwolenników. Rankowicz, chcąc pozbyć się tych ludzi, posyłał ich na najniebezpieczniejsze odcinki frontu.

### Zamiary Tito podporządkowania sobie krajów demokracji ludowej

Kierownicy Jugosławii — zeznaje dalej Brankow — uważali, że Jugosławia posiada ogromne znaczenie strategiczne i dlatego powinna odegrać decydującą rolę na Bałkanach i w Europie środkowej. Istota planu Tito polegała na projekcie utworzenia pod jego kierownictwem wielkiej Konfederacji pod postacią republiki burżuazyjno-demokratycznej, która objęła kraje bałkańskie i środkowo-europejskie. Konfederacja ta miała mieć orientację anglosaską.

W Rumunii stawiano na ministra sprawiedliwości Patrascanu, który gotów był wykonać plan Tito. Został on jednak na czas wydalony z partii, izolowany od niej. Rankowicz skarżył się wobec Brankowa, że w Rumunii należy wszystko rozpocząć na nowo. W tym celu wysłano tam Branko Zeca i następnie Moszę Lompára. Władano również duże nadzieje z rozbieżnością zdań w Polskiej Partii Robotniczej. Liczono na to, że Gomulka może stać się człowiekiem zdolnym do wykonania za miezeń Tito, lecz Gomulka przyznał, że jego linia jest błędna. I w tym wypadku Rankowicz skarżył się, że trzeba będzie rozpocząć wszystko na nowo. Skierował on więc do Polski w charakterze radcy ambasady jugosłowiańskiej Iwana Ru-

kawina oraz szereg innych agentów. Takie same próby podejmowano w Bułgarii i Albanii.

Oskarżony Brankow podkreśla, że o wyżej podanych okolicznościach służył z ust Rankowicza, Dżilasa i Milicza.

Brankow następnie zeznał, że przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego titowcy przypuszczali, że uda im się zrealizować swe plany na Węgrzech w drodze pokojowej. Po ogłoszeniu rezolucji doszli oni do wniosku, że należy zastosować inne metody. Już w Kelebi Rankowicz udzielił Rajkowi konkretnych wskazówek jak należy wprowadzić w życie plan Tito, stwierdzając konieczność zamordowania Rakosiego.

Brankow następnie potwierdza ze znania Rajka w sprawie planu Tito, który Rankowicz przedstawił Rajkowi podczas spotkania na stacji Kelebia. Rajk, zgodnie z instrukcjami Rankowicza miał oprzeć się o elementy reakcyjne, które by pomogły w utworzeniu na Węgrzech systemu burżuazyjno-demokratycznego. Chodziło tu przede wszystkim o elementy szowinistyczne, nacjonalistyczne, kulackie, trocistowskie i klerykalne, przy pomocy których Węgry miały być skierowane na „nową drogę”, by której kroczy Jugosławia.

### „Nowa droga” czyli oszukiwanie narodów Jugosławii

Przewodniczący: Cóż to za „nowa droga”?

Brankow: Wszystkie te rozmowy o „nowej drodze” budowy socjalizmu potrzebne były tylko dla oszukania narodu jugosłowiańskiego i członków jugosłowiańskiej partii komunistycznej.

Przewodniczący: Czy Rankowicz powiedział o tym otwarcie Rajkowi?

Brankow: O ile pamiętam, Rankowicz otwarcie o tym nie mówił, ale na tym polegała istota rzeczy.

Brankow opowiada, że w latach 1946/1947 Tito wysłał do krajów demokracji ludowej swych przedstawicieli, którzy oficjalnie nazywali się przedstawicielami jugosłowiańskiej partii komunistycznej.

Ja sam — oświadcza oskarżony — byłem takim przedstawicielem na Węgrzech. W Czechosłowacji takimi przedstawicielami byli Novosel, będący obecnie posłem, a następnie — Stilianowicz, w Bułgarii — Kovaczewicz i Ciemil, w Albanii — Dżerdze i Slaticz, w Polsce — inny Kovaczewicz.

Zadaniem tych przedstawicieli — zeznaje dalej oskarżony — polegało na popularyzacji Tito oraz na działalności dywersyjnej w partiach komunistycznych i w aparacie państwowym krajów demokracji ludowej.

Następnie Brankow zeznaje, że podczas jego kolejnej podróży do Belgradu, Rankowicz wyraził niezadowolone z powodu powolności Rajka i podkreślił, że Rajk mógłby wykazać większą energię i w ciągu jednej nocy zabić Rakosiego i innych przywódców państwa węgierskiego. Rankowicz wysłał na Węgry do pomocy Rajkowi dwóch swoich agentów, doświadczonych morderców politycznych Jowanowicza i Jofkowicza.

Sledzili oni Rakosiego Jowanowicz został wydalony z Węgier, a Jofkowicz w końcu 1948 r. również wrócił do Belgradu.

Brankow stwierdza, że Dżilas, obecny podczas jego rozmowy z Rankowiczem oświadczył, iż Tito prowadził rokowania z Amerykanami i Anglikami i porozumiał się z nimi w tym sensie, że poprzekał oni walkę z Tito przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przy czym udzielił Jugosławii nie tylko pomocy ekonomicznej lecz i wojskowej jeżeli Tito podejmie taką walkę.

Brankow usiłuje przedstawić siebie podczas procesu, jako człowieka który się „rozmyślił”, który jedynie siłą dawnego przyzwyczajenia wciąż jeszcze podporządkowywał się swym przełożonym.

Na tym rozprawę przerwano. Na następne posiedzenie sądu odbędzie się w poniedziałek 19 września.

J. Cywiak

## Trockiści titowscy — agenturą imperializmu

### Specjalny korespondent AR-u donosi z Budapesztu

CO jest najważniejsze w ogromnej ilości faktów, jakie przyniosły zeznania oskarżonych w 2 dniu procesu?

Najważniejsze są fakty, mówiące o tym, jak realizowała się współpraca titowskich zdrajców i szpiegów z imperialistami, jak na zlecenie Tito i Rankowicza ich ludzie organizowali sieci szpiegowskie w krajach demokracji ludowej, jak gromadzili wokół siebie najohydniejsze męty i niedobitki reakcji, by zniszczyć ustroj demokratyczny w tych krajach, oderwać je od współpracy ze Związkiem Radzieckim, od obozu pokoju i przekształcić w kolonie amerykańskie.

Z zeznań Brankowa wynika, że współpraca między kliką titowską, a imperialistami angloamerykańskimi istniała już w 1944 r. W tym czasie przybyła do sztabu Tito misja anglo-amerykańska na czele z generałem Mac Leanem i synem Churchilla, Randolphem Churchillem. Misja ta składała się wyłącznie z wybitnych i doświadczonych szpiegów Intelligence Service i wywiadu amerykańskiego. Misja miała swoich pełnomocników we wszystkich częściach

Jugosławii i Brankow przytoczył długą listę tych nazwisk.

Już wówczas również titowscy zbrodniarze stworzyli sobie zagraniczne ośrodki działania.

W oparciu o aparat zmontowany przy pomocy międzynarodowej policji, zdrajcy titowscy przystąpili na tychmiast po zakończeniu wojny w 1945 roku do rozkładowej pracy, prowadzonej na wielką skalę w krajach wyzwolonych przez armię radziecką.

Na czele titowskiego aparatu szpiegowskiego stanął Rankowicz.

Kontrewolucyjni spiskowcy otrzymali od Rankowicza polecenie zamordowania w sposób skrytobójczy najwybitniejszych przywódców węgierskiej klasy robotniczej, tow. tow. Rakosiego, Farkasa i Goroe. Rankowicz z wyjątkową siłą nalegał na konieczność zgładzenia przywódców Węgierskiej Partii Pracujących.

WIEMY obecnie z całą dokładnością, że plany titowców odnosiły się nie tylko do Węgier, ale do wszystkich krajów demokracji ludowej. Potwierdzili to dziś jeszcze raz Brankow i Palffy. Palffy zeznał, że jego zwierzchnik titowski płk. Szokal oświadczył

mu, że według planów amerykańskich po opanowaniu Węgier przysłałby kolejną na Polskę. Mówił o tym również Brankow, który wyliczył po kolei wszystkie kraje demokracji ludowej, przytaczając liczne rozmowy, przeprowadzone przezeń w tej sprawie z Rankowiczem i innymi przywódcami titowskimi.

Tak oto stopniowo, krok za krokiem ujawnia się pełny, prawdziwy obraz kliki titowskiej, jej celów, metod i planów.

Fakty, które odsłania proces budapeszteński wywołują zgrozę i budzą nienawiść. Święta nienawiść do tych wyrzutków człowieczeństwa, zdrajców i najmitów imperializmu. Fakty te muszą zmobilizować opinię światła do czujności, zmobilizują klasę robotniczą, partie robotnicze, wszystkich ludzi pracy, wszystkich ludzi milujących pokój do zdecydowanej walki z imperializmem i jego sługusami. Fakty te mimo krwawego terroru dojdą również do narodów Jugosławii podnosząc je do jeszcze bardziej zdecydowanej walki przeciwko titowskiej dyktaturze.

# 15 tysięcy ludzi manifestuje na kraśnickim rynku w obronie pokoju

Na ulicach spokojnego Kraśnika zagrały czerwienią i bielą wywieszono flagi.

Na szosach prowadzących z kilku stron od świtu ciągnęły do miasta długim sznurem furmanki chłopackie, wyładowane ludźmi i transparentami. To chłopcy z powiatu kraśnickiego zbierali się na miejskim rynku, by wykaazać swoją postawę w obronie pokoju.

Na wielkim kwadratowym placu zgromadził się 15-tysięczny tłum. Ramię przy ramieniu stali chłopcy z blisko i daleko położonych wsi, robotnicy z miasta i pobliskiej Fabryki Wyrobów Metalowych w Budzynie, inteligenci pracujący i długie szeregi młodzieży szkolnej, przeżyli się szaro-zielone szeregi młodzieży SP i rzędy czerwonych krawatów ZMP, ciągnął się nieskończony wąż młodzieży szkolnej. Nie brakło nauczycielstwa z powiatu, które bawiąc na 2-dniowej konferencji pojawiło się w komplecie na wiecu.

Wraz ze swoimi parafianami przybyli na wiec pokoju trzej księża: ks. Dmochowski z Godziszowa, ks. Gąder z Otroos i ks. Mniawa z Rzezczy Ziemiańskiej. Znaleźli się oni w prezydium wiecu obok przybyłego z Lublina przedstawiciela Woj. Komitetu Obronców Pokoju i prezeasa WRN — ob. Ludwika Czugała. Pierwszy zabrał głos ob. Czugała, podkreślając rolę mas pracujących w walce o pokój. Potem wstąpił na mównicę ks. Dmochowski, który po wleciał między innymi:

„Jako przedstawiciel duchowieństwa i 5-letni więzień hitlerowski go obozu koncentracyjnego w Dachau przeszedłem i znam dobrze ko szmarne lata wojny i okupacji. Stwierdzam, że żaden Polak nie może wypowiedzieć bez wzruszenia słowa „pokój“. Ale pokój trwały nie przyjdzie do nas sam, o niego trzeba walczyć, gdyż w na świecie sily, których interesy są sprzeczne z dążeniami pokojowymi mas. Dla nas walka o pokój jest masą polityka Rządu, zmierzająca do zacieśnienia i pogłębienia przyjaźni łączącej nas z naszymi sojusznikami. Walka mas

o pokój jest praca robotnika w fabryce, chłopca na roli, nauczyciela w szkole, praca nad uświadomieniem młodzieży i praca społeczna w organizacjach dla ustokrotnienia sił, które dobrobyt i szczęście opierają na sprawiedliwości i pracy“.

Mówca wypowiedział się za unormowaniem w jak najkrótszym czasie stosunków między Państwem a Kościołem w myśl oświadczenia Rządu Polskiego, gdyż walkę o pokój wygrać ci, którzy są scementowani jednością dążeń. Naród polski nie pozwoli na rozbić tej jedności pod hełmami wojennymi, opierającym swoją politykę na dążeniach rewizjonistycznych Niemiec. Ks. Dmochowski zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Polska sprawiedliwości społecznej!“

Po przemówieniu przedstawiciela Pow. Zarządu ZMP kol. Bałki, uchwalono rezolucję potępiającą dążenia Watykanu do rozbić jedności Narodu Polskiego i wyrażającą zdecydowaną wolę zebranych do walki o pokój przez wykonanie planów gospodarczych i zacieśnienie sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Wiec zakończono powołaniem Pow. Komitetu Obronców Pokoju.

W godzinach wieczornych długie sznury furmanki ciągnęły z powrotem do swoich osiedli. Wiec kraśnicki był dowodem jak potężną moc ma dla społeczeństwa polskiego słowo „pokój“, które jednoczy wszystkich bez wyjątku na stanowisko i pochodzenie.



## Burmistrzowi Radzyna brudy nie przeszkadzają

Nasz czytelnik Z. K. opisuje stosunki panujące w powiatowym mieście Radzynie:



„Główna ulica w Radzynie — im. Wandy Wasilewskiej została niedawno wyłożona ładną kostką. Zdawałoby się, że teraz miasto przybierze już estetyczny wygląd. Niestety — ulica jest ciągle zawałona kupami śmieci, nawozu końskiego i wszelkiego rodzaju innymi nieczystościami.“

Gdy przechodzi się ul. im. Wandy Wasilewskiej to często trzeba za tykać nos — tak tam śmierdzi. Brudy te wkrótce będzie można wywozić furami.

Jeszcze gorzej jest na Placu Wolności, gdzie po prostu leżą całe stosy kompostu.

Co najdziwniejsze, że przy ul. im. Wandy Wasilewskiej mieszka burmistrz miasta, ob. Jan Kamiński. Widać docnie zapach nieczystości i widok tych brudów nie przeszkadza mu ani w jego życiu, ani w jego urzędowaniu“.

Dziwno to naprawdę gospodarz miasta, który nie dba o estetyczny wygląd ulic. Czyżby naprawdę w Radzynie nie znalazła się fura do wywożenia śmieci i człowiek, którego można by zatrudnić jako dozorca? Wydaje się, że tu po prostu brak dobrej woli ze strony władz miejskich z burmistrzem na czele. Oczekujemy, że stan ten radykalnie się zmieni i znikną na zawsze nieczystości z ulic Radzyna.

### Apteczka bez jodyny

Od czytelnika z Białej Podlaskiej B. G. dostaliśmy poniższy list:



„Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Białej Podlaskiej ma magazyn przy stacji kolejowej i bocznicę. Często rozładujemy się tam kilkanaście wagonów dziennie. Po naladunku lub wyładunku gdy robotnicy chcą się umyć nie mają do tego celu mydła i muszą się myć samą wodą pod studnią. A jeszcze gorzej jest gdy się ktoś skałeczy, gdyż w apteczce nie ma jodyny. Przysta butelka po jodynie znajduje się w magazynie“.

Oczekujemy, że PZGS w Białej Podlaskiej zainteresuje się poruszanymi bolączkami i usunie je w najbliżej czasie.

### Fakty przeczą słowom

## List papieża — listem fałszerstw Watykan zapomniał o swym powołaniu

GORZELEWSKI FRANCISZEK — członek ZMP w Lublinie.

Ostatni list papieża do biskupów polskich jest, jak to słusznie określiła prasa polska — listem fałszerstw.

Na potwierdzenie tego i na potwierdzenie, że Watykan zapomina do czego jest powołany, a swój autorytet od daje na usługi odradzającego się faszyzmu niemieckiego i światowego imperializmu, przytaczam pewien fakt.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich w r. 1939 do Janowa Lubelskiego powstał tam obóz pracy. W tym obozie pra-

cy, a tak samo i w więzieniach, ludzie nie mogli słuchać Mszy św. ani przy mować sakramentów świętych. Wtedy jednak nie było żadnych listów stwierdzających faktyczny stan rzeczy. Natomiast teraz kiedy naród polski dźwiga z ruin Ojczyznę, kiedy znikły obozy pracy, a przy szpitalach są kapelani, padają ze stolicy apostolskiej słowa, które są niezgodne z rzeczywistością i które są kierowane jedynie po to, by rozbić jedność narodu polskiego.

To, że papież milczał w czasie okupacji, że w ostatnim liście do biskupów polskich dał fałszywy obraz Polski Ludowej każdy może łatwo stwierdzić na podstawie codziennych obserwacji.

A więc prawdą jest, że Watykan zapomniał, do czego jest powołany.

INŻ. MOSTOWSKI, dyr. techniczny fabryki im. Mariana Buczka:

„Najlepiej, gdyby zaprosić papieża do Polski. Wtedy zobaczyłby, że jest inaczej niż pisze. Jestem wierzącym i praktykującym katolikiem, ale nigdy

nie stwierdziłem, by były jakiegokolwiek ograniczenia. Nie słyszałem również by w jakimś szpitalu stwarzano trudności w udzielaniu posług religijnych.“

Ogólne moje zdanie o liście papieża to takie, że nie może Włoch decydować o naszej sytuacji, o naszych sprawach. Tu trzeba umieć trzeźwo ocenić i trzeba prowadzić trzeźwą politykę. Dotychczasowa polityka papieża musi ulec zasadniczej zmianie.

KAZIMIERZ DĘBOWSKI, kierownik artystyczny Teatru Muzycznego:

Jestem wierzącym i stwierdzę, że jak zawsze tak i dziś wejście do kościoła stoi dla mnie otworem. Mogę jak zawsze spełniać wszelkie praktyki religijne. Przeszkód w tym w ogóle nie widzę.

W księgarniach znajduje się bardzo wiele książek i pism religijnych. I to również dowodzi, że tak jak zawsze nie ma żadnych utrudnień w kolportowaniu prasy i literatury katolickiej.

### Powiat kraśnicki klasyfikuje grunty

(jm) — Dnia 15 bm. we wszystkich gminach pow. kraśnickiego przystąpiono do klasyfikacji gruntów. Zespoły klasyfikacyjne wraz z aktywistami i sołtysami gromadzą poznają się z położeniem danej gromady i ustalają następnie poszczególne klasy gruntów.

# Jan Krasula zakontraktował 30 świń na 1950 rok

Do Zdziechowic przybyłem z Bugu. Dlaczego właśnie do Zdziechowic — nie mogę sobie tego wytłumaczyć. Ot, po prostu przyjechało się do tej wsi — mówi Jan Krasula.

Zdziechowice nieduża wieś, w gm. Zaklików, leży nad małą rzeczką której trudno się dopatrzeć nawet na bardzo szczegółowej mapie. W środku wsi znajduje się staw obramowany zarosłami wiklinowymi: gładką powierzchnią chnie wody od czasu do czasu wzburzy ryba. Pieczęć nad stawem objęła szkoła rolnicza i prowadził — trzeba powiedzieć sobie szczerze — niezłe gospodarstwo rybne. Nieco dalej widnieje podłużnego kształtu budynek stary nie odnowiony. Do masywnych drzwi prowadzą schody i długa rampa.

— To nasza mleczarnia — mówi tow. Krasula.

To znaczy mleczarnia spółdzielcza, zdziechowicka. Uruchoił ją Jan Krasula i jako specjalista od produkcji wyrobów mlecznych zarząd spółdzielni polecił mu jej prowadzenie.

Tow. Krasula w czasie okupacji walczył w partyzantce radzieckiej na Białorusi. Jego żona i nieletni synek przeżyli straszną gehennę terroru ze strony niemieckich zaborców i band UPA. Na

## Z wizytą u wzorowego gospodarza

obliczu kobiety widnieją blizny, zerwane wiązadła szyi wykrzywiły twarz.

— Wyciągnięto mnie spod stosu trupów, w plecach miałam trzy głębokie rany — mówi spokojnie gospodyni. Na wspomnienie o przeżytych latach Jan zacina usta.

— I tak zamieszkuje obecnie w Zdziechowicach — powiada po chwili milczenia. — Syn uczy się w Lublinie, w gimnazjum Staszica, żona pomaga w gospodarstwie.

Tow. Krasula cieszy się poszanowaniem we wsi.

— To wartościowy człowiek, — oceniają go chłopcy. — Wyjątkowo pracowity.

O pracowitości Jana Krasuli mówi cała okolica.

W gminnym Komitecie PZPR znają go jako dobrego aktywistę partyjnego. Potrafi z przekonaniem rozmawiać z chłopami. Właśnie on zgłosił projekt uruchomienia mleczarni, jak również jego jest projekt założenia tuczarni świń przy Gminnej Spółdzielni.

— Chlewnię należałoby wybudować, zakupić świnię lecz na to są

potrzebne kredyty — mówi tow. Krasula, toteż któregoś dnia wy-



Na zdjęciu: Jan Krasula

blorę się w tej sprawie do Lublina.

— Oczywiście, chlewnię, zamierzacie prowadzić przy mleczarni? — zapytuje.

Tow. Krasula przenikliwie spojrział na mnie, szarymi uśmiechającymi się oczami.

— Mylą się ci, którzy uważają, że serwatka, lub odciganym mlekiem dobrze jest karmić świnię. Mleko nadaje się do karmienia prosiąt. Tuczniak zaś wymaga treściwej paszy — mówi tow. Krasula.

Kiedy w rozmowie poruszam zagadnienie kontrakcji trzody chlewnej w gromadzie Zdziechowice mój rozmówca ucywia się i chętnie opowiada o tuczeniu świń we własnym gospodarstwie.

— Na rok bieżący zakontraktowałem 9 sztuk.

Mimo woli wyraziłem zdziwienie.

Niech towarzyszy mi wierzy. 6 sztuk już dostarczyłem do spółdzielni według umowy: — w czerwcu jedną, w lipcu dwie, w listopadzie będą gotowe również dwie a w grudniu cztery.

— Jak wy sobie z tym radzicie? — pytam.

— A to jednak nie prosta rzecz, karmić świnię systemem taśmowym — mówi żartem hodowca.

W chlewie urządziłem dwie klatki Zan m pierwsza „tura“ się tuczy, to druga podраста.

— I tak nie posiadając ani skrawka własnego pola?

— Paszę kupuję, w ogrodzie zaś siałem wykę, pokrzywy się narwie i tak to idzie.

Na rok 1950 tow. Krasula zakontraktował 30 sztuk. Przyznam się, że zaskoczyła mnie ta cyfra.

— Chyba to jest przesada, towarzyszu?

— Jak pójdzcie dobrze, to przekonacie się. Już ja to dobrze wykalkulowałem z ołówkiem w ręku: 6 sztuk według umowy dostarczę w marcu, 12 — w czerwcu, a w sierpniu i listopadzie po 6 sztuk.

Przykład hodowcy Krasuli jest zaradliwy. Jego sąsiedzi — Wójcik i Bednarski również przystąpili do kontrakcji.

— Pewnego dnia — mówi tow. Krasula — przybiegł do mnie sąsiad Chodara: „Janie, ratujcie! Świnie mi zachorowały“.

— A czy są ubezpieczone? — pyta.

— O to właśnie chodzi, że nie. Świnie Chodary nie były szczepione. Padły. Gospodarz poniósł stratę. Obecnie już kontraktuje, ubezpiecza i jest spokojny o inwentarz. Wł. G-ski

# SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

## Szereg imprez sportowych zorganizował ZKS Ogniwo-Start z okazji 5-lecia istnienia klubu

ZKS „Ogniwo-Start“ Krasnystaw obchodził w dniu 19 bm. pięciolecie swojej działalności sportowej na terenie Krasnystawu.

O godzinie 9 m. 30 w sali Powiatowej Rady Narodowej zebrał się działający i czynni sportowcy Krasnystawu, przedstawiciele Władz i Instytucji, oraz przybyli z Lublina przedstawiciele ZKS „Ogniwo“ Lublin wiceprezes ob. Waraczewski Tadeusz, sekretarz ob. Baran Feliks, czł. ob. Olejarz Tadeusz, grupa kolarzy w liczbie 27 zawodników 3-ich kategorii, dwie drużyny piłkarskie, oraz grupa miłośników sportu, Okręgowy Związek Piłki Nożnej reprezentowali: ob. St. Krzesiński i ob. Raćmowski Z., Okręgowy Związek Kolarski reprezentował ob. Waraczewski Henryk, prezes i Lipiński H., wiceprezes.

Zebrań zagał prezes ZKS „Ogniwo-Start“ ob. Mieżał Wiktor, witając wszystkich przybyłych oraz zaznajomił z intencją uroczystości i zapoznał z programem dnia.

Jako pierwszy spośród gości zabrał głos ob. Patyński Tadeusz, wiceprezes Zarządu Okręgu ZKS „Ogniwo“ Lublin, który omówił obecną strukturę sportu związkowego, podkreślając jej dodatnią stronę umasowienia i udostępnienia sportu szerokim rzeszom świata pracy. Podkreślił on zasługi założycieli Klubu jak również obecnego Zarządu i wszystkich czynnych sportowców. Kończąc życzył dalszej owocnej pracy w rozwoju sportu związkowego i wręczając pamiątkowy proporzeczek dla ZKS „Ogniwo-Start“ na ręce Prezesa ob. Mieżała, przemówienie ob. Patyńskiego zebrało nagrodziło burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć sportu związkowego.

Jako drugi z kolei przemówił w imieniu Wjewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Lublinie ob. Małski, podkreślając zasługi ZKS „Ogniwo-Start“ w Jego pracach organizacji sportu i życząc dalszych sukcesów i rozwoju Klubu, ponadto wręczył on ob. Mieżałowi dla ZKS „Ogniwo-Start“ dyplom pamiątkowy.

Następnie zabrał głos ob. Radomski, przew. Wydz. G. i D. LOZPN-u składając Zarządowi serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na niwie sportowej.

W imieniu Okręgowego Związku Kolarskiego — złożył życzenia prezes ob. H. Waraczewski wręczając proporzeczek OZKol-u.

Honorowy prezes Jubilata ob. Dr Tadeusz Gładkowski z wielkim wzruszeniem dziękował założyтелям i dotychczasowym Władzom Klubu i wszystkim czynnym sportowcom i miłośnikom sportu, jak również i Okręgowym Władzom ZKS „Ogniwo“ za opiekę i pomoc w pracy.

Na zakończenie prezes ob. W.

Mieżał podziękował raz jeszcze wszystkim zebranym za przybycie na uroczystość i zaprosił wszystkich na start wyścigu kolarskiego.

Sprzed gmachu Powiatowej Rady Narodowej o godzinie 10 m. 20 wystartowało 9 kolarzy licencjonowanych na trasie Krasnystaw — Zamość — Krasnystaw na dystansie 70 km, a w pięć minut później grupa turystów w liczbie 19 zawodników wystartowała do biegu kolarskiego na trasie Krasnystaw — Izbiła — Krasnystaw na dystansie 24 km.

Wkrótce po starcie zawodnicy licencjonowani rozdzielili się na 3 grupki z których czołową stanowili Tuora, Matysiak, Małński i Łata drugą stanowili Krzyżanowski i Banaszkiwicz a w trzeciej jechali Adler, Basziński i Kostrzanowski. W takiej kolejności przejechali kolarze Zamość i zabytkowy Rynek na którym po przejechaniu półmłka wrócili do Krasnystawu.

Po przejechaniu przez Zamość zawodników licencjonowanych, o godzinie 12 wystartowali do biegu kolarzy — kartowicz w liczbie 12.

Zawodnicy licencjonowani w pełnym komplecie ukończyli bieg w następującej kolejności:

I Małński MKS w czasie 2 g. 18 m.

II Tuora ZKS „Ogniwo“ Lublin w czasie 2 g. 18 m (o koło),

III Matysiak ZKS „Ogniwo“ Lublin w czasie 2 g. 18 m 05 sek.

IV Łata ZKS „Ogniwo“ Lublin w czasie 2 g. 18 m 12 sek.

V Krzyżanowski ZKS „Ogniwo“ Lublin w czasie 2 g. 30 m.

VI Banaszkiwicz ZKS „Ogniwo“ Start“ w czasie 2 g. 38 m.

VII Basziński ZKS „Ogniwo“ Start w czasie 2 g. 40 m.

VIII Kostrzanowski ZKS „Ogniwo“ Start“ w czasie 2 g. 47 m.

IX Adler ZKS „Ogniwo“ Lublin w czasie 2 g. 47 m 03 sek.

O ile szczęście dopisało zawodnikom licencjonowanym, o tyle kartowiczów przesładował wyraźny pech w upadkach i uszkodzeniach sprzętu co spowodowało wycofanie z biegu 6-ciu zawodników.

### WYNIKI TECHN. WYŚCIGU KARTOWICZÓW

I Zdunek T. „Ogniwo“ Lublin 55 m.

II Mazurek R. MKS 57 m.

III Jurkowski „Ogniwo“ Lublin 58 m.

IV Lisowski „Ogniwo — Start“ 1 g. 1 m.

V Laskowski Z. „Ogniwo — Start“ 1 g. 7 m.

VI Bernasik K. „Ogniwo“ Lublin 1 g. 8 m.

Wypadkom ulegli: Rapnicki, Brzostowski, Depta i Giec co było powodem wycofania się z wyścigu.

Wyścig dla turystów na 24 km. wygrał Banach E. „Ogniwo“ Lublin w czasie 46 m, przed Szeregą z Łopiennika i Brześcińskim z Krasnystawu przed 14-ma kolarzami z których 2-ch wyścigu nie ukończyło.

Po przerwie obiadowej o g. 15-tej rozpoczął się mecz piłki nożnej pomiędzy juniorami „Ogniwa“ Lublina i Krasnystawu zakończony wynikiem 3:2 (2:0) dla Krasnystawu. Następnie o g. 16 m 30 rozegrano towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy pierwszymi drużynami „Ogniwa“ Lublin — Krasnystaw, który zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy 3:0 (0:0).

W przerwie drugiego meczu, odbyło się rozdanie nagród kolarzom wszystkim 3-ich konkurencji jak również wręczono upominki zasłużonemu piłkarzom „Ogniwo — Start“ Krasnystaw.

Wszystkie imprezy odbyły się w atmosferze koleżeńskości i serdeczności co należy z uznaniem podkreślić:

Jubileusz 5-cio lecia działalności ZKS „Ogniwo — Start“ będzie bodcem do dalszej pracy na niwie sportowej dla wszystkich działaczy i czynnych sportowców w Krasnymstawie, na drodze do wielkiego rozwoju sportu związkowego.

## Artyści i pracownicy Radia na Odbudowę Warszawy

20 tysięcy widzów przybyło w niedzielę na stadion WP. w Warszawie, by zobaczyć pracowników Polskiego Radia i artystów stołecznych w meczu piłkarskim, z którego dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy i cele charytatywne koła terenowego Z. Z. P. S. K.

W zawodach wzięli udział między in.: artyści — Kosiński, Pawłowski, Pichelaki, Piotrowski, Sobiszewski, w reprezentacji Radia zaś uczestniczyli: Rachoń, Cajmer, Szopski, chór Czejanda, Zalewski, Pyszkowski, Małgorzewski.

Mecz obfitował w momenty humorystyczne które publiczność przyjmowała hucznymi oklaskami. Owacyjne przyjęcie zgotowano również wykonawcom części artystycznej, w której uczestniczyli Szopski i chór Czejanda. Dowcipną konferansjerkę prowadzili Rudzki i Małgorzewski.

— Tak, przez góry. Ryzykując co prawda, że nie dojdziemy, że zginiemy z wyczerpania i mrozu. Ale to też szansa ocalenia. Być może nawet najpewniejsza. Ale najryzykowniejsza. Decydujcie więc.

— Pójść przez góry, — mówi Ignac.

— Przez góry, — powtarza jak echo Kostek.

Starzec jeszcze raz rzuca spojrzenie na góry, potem na Kostka i wstaje.

— W drogę! — rozkazuje twardo i ukradkiem, aby nikt nie widział, chwytając się za serce.

... Ignac odchodzi ostatni. Ogląda się jeszcze długo, żegna się z maszyną, potem macha rozpaczliwie ręką i dopędza towarzyszy. Włoką się wśród torosów, przewracają się w śniegu, pomagają jeden drugiemu i znów wloką się dalej.

Nagle Kostek krzyczy z przerażeniem:

— Profesorze!... Zapomniałem, zapomniałem wziąć buteleczkę.

— Jak to?

— Zapomniałem! — szepce Kostek zmieszany.

Ogląda się, — maszynę jeszcze widać za torosami. Jakaż męcząca droga do niej! — i nagle, powziąwszy decyzję, rzuca się w stronę torosów.

— Nie trzeba, Kostku, nie trzeba! — woła za nim profesor. — Bierz ją licha! Nie dojdiesz. Trzeba oszczędzać siły.

Ale Kostek pośpiesznie przedziera się wśród torosów, przeskakuje przez szczeliny w lodzie, potyka się, przewraca, i wstaje prędko, jakby w obawie że go dopędzą i zawrócą.

## ZS Gwardia propaguje sport na wsi

Lekkoatleci Z. S. „Gwardii“ wspólnie z zawodnikami MKS-u zorganizowali onegdaj zawody lekkoatletyczne w miejscowości Bychawa. Zawody miały na celu propagandę i popularyzację sportu na wsi.

Zawody przeprowadzono na rozległym placu targowym.

W poszczególnych konkurencjach najlepsze wyniki uzyskali:

w biegu na 100 m — 1-sze miejsce — Kucharski czas 11,9 sek., 2-gie miejsce — Rogoziński — 12,6 sek.;

w biegu na 400 m — 1-sze miejsce — Bogucki — 1,08 min., 2-gie miejsce — Rogoziński — 1,08 min.;

w biegu na 1500 m — 1-sze miejsce — Gazecki — 4,34 min., 2-gie miejsce — Michoń B. — 4,48 min.;

w biegu na 3000 m — Kramek — 9.14,2 min.

Reszta zawodników startujących odpadła.

Skok w dal — 1-sze miejsce — Kucharski — 5,51 m., 2-gie miejsce — Rogoziński — 5,41 m.;

skok wzwyż — 1-sze miejsce — Prusak — 164 cm., 2-gie miejsce — Bień — 164 cm.;

pnienie kulą — 1-sze miejsce — Lisiak — 12,15 m., 2-gie miejsce — Rogoziński — 11,06 cm.;

rzut dyskiem — 1-sze miejsce — Lisiak — 35,52 m., 2-gie miejsce — Rogoziński — 32,50 m.

W towarzyskim spotkaniu drużyna siatkówki zawodnicy Bycha

wy po ambitnej grze ulegli drużynie „Gwardii“ w stosunku 2:1.

Z zawodników gospodarzy na wyróżnienie zasługuje junior Frączek, który pchnął kulą semiorów 8,73.

Zawodnicy z Lublina zdobyli sobie sympatię społeczeństwa osady Bychawy i przyczynili się do nawiązania kontaktu miasta ze wsią.

Ze sportowcami Bychawy została nawiązana nić przyjaźni. Zaprosili oni zawodników „Gwardii“ na przyszły sezon, na zawody lekkoatletyczne — oblecując przy tym wybudować stadion sportowy. Widzów około 1000. Komisję sędziowską stanowili: sierż. Aleksander Piech, dyr. Gimn. Ogólnokształc. w Bychawie oraz komendant SP Bogdan Błaszczyski.

## Mecz zapasniczy Polska — Czechosłowacja w Poznaniu

POZNAŃ (PAP) Polski Związek Atletyczny polecił okręgowemu związkowi poznańskiemu organizację meczu międzypaństwowego w pasach Polska — Czechosłowacja. Mecz rozegrany zostanie w Poznaniu w dniu 16 października br. w hali ciężkiego przemysłu Międzynarodowych Targów Poznańskich.

**Każdy musi zobaczyć Trasę W-Z  
Każdy musi przeczytać „KOBIECĘ“**

### DROBNE OGŁOSZENIA

#### KUPNO - SPRZEDAŻ

LUBELSKA Miejska Komunikacja Samochodowa kupi opony 1200X22, 1284 K

#### PRACA

LUBELSKIE Zakłady Ceramiki Czerwonej w Lublinie ul. Królewska 3 przyjmą natychmiast wysoko kwalifikowanych księgowych bilansistów na stanowiska: Kierownika Księgowości Scentralizowanej i

Kierownika Księgowości Własnej. 2281 K

#### ZGUBY

ZAGUBIONO zaświadczenie rejestracyjne wydane przez RKU Lublin — miało na nazwisko ppor. Mazurek Zygmunt. 2273 G

ZAGUBIONO kartę rzeczowniczą Nr 486 wydaną przez Starostwo Lubelskie na nazwisko Petlicki Bronisław. 2272 G

UNIEWAŻNIAM kartę rowerową Nr 9 na nazwisko Chmieliński Bartłomiej zamieszkały Potoczek gm. Potok, pow. Kraśnik, 2271 G

ZAGINAŁ list przesłany z poczty Zakrzówek do poczty Szczecin w którym było wymeldowanie na nazwisko Piekut Katarzyna. 2285 G

ZGUBIONO pieczęć firmową z nadrukiem: Księgarnia Spółdzielcza „Ogniwo“ w Bilgoraju. 2286 G

Borys Gorbatow Tłum. K. A. Jaworski

## Tutaj gwar miast zapanuje 11)

(Z cyklu: „Arktyka na codzień“)

Ignac podchodzi do niego. Mrużąc na pół osłepłe oczy, patrzy na góry i mówi cicho:

— Przejdziemy te góry. Prawda, profesorze?

Starzec odwraca się nagle:

— Tak sądzisz?

Kostek nadśluchuje...

— Usiadamy — mówi profesor i opada na worek.

Obejmuje głowę rękoma i milczy. Kostek i Ignac w napięciu śledzą go wzrokiem.

— Widzicie, mówię wreszcie, — jesteśmy teraz diabłnie bogaci, jeśli idzie o wybór. Możemy wybrać dowolny sposób ocalenia. Jesteśmy poszukiwani i będą nas poszukiwać długo, dopóki nie znajdą nas albo naszych trupów. Mówię to dlatego, żebyście sobie zdali zupełną sprawę ze stanu rzeczy. I abyście sami zdecydowali.

— Rozumiemy, profesorze... — szepcą Ignac i Kostek.

— Możemy iść zgodnie z dawną marszrutą, jak postanowiliśmy przed pół godziną. Czy dojdziemy? Być może. Bądź co bądź jest pewna szansa uratowania się. Pomyślcie. Możemy pozostać tutaj i czekać, dopóki nas nie znajdą. Czy doczekamy się? Być może to też jest pewna szansa ocalenia. Możemy wreszcie...

— Pójść przez góry na spotkanie poszukującym, — odpowiada Ignac.

# Plenarne posiedzenie Woj. Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

Dnia 18 września br. odbyło się w sali Miejskiej Rady Narodowej plenarne posiedzenie Woj. Komitetu Stronnictwa Demokratycznego oraz aktywny wojewódzkiego SD w obecności wojewo- woda tow. Dąbka komisarza kongreso- wego ob. Beningera, delegata Komitetu Centralnego SD ob. Wysockiego oraz przedstawicieli partii politycznych.

Przewodniczył prezes KW ob. Szubert.

Na wstępie wojewoda tow. Dąbek wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie współpracy partii politycznych, zgrupowanych w Bloku Demokratycznym oraz omówił ich rolę w walce o pokój. Zwrócił też uwagę na konieczność podjęcia wzmożonych wysiłków przez SD w celu realizacji planu trzyletniego oraz planu sześciolat- niego.

Następnie wiceprezydent m. Warszawy

ob. Beninger wygłosił referat poli- tyczny na temat „Walka o pokój i po- lityka Watykanu”.

Po przemówieniu prezesa ob. Szuberta, ob. Beninger i sekretarz KW ob. Zde- bich dokonali wręczenia mandatów na II kongres SD najbardziej ofiarnym i ak- tywnym członkom Str. Demokratycznego. Mandat uprawnia delegata do uczestnicze- nia w obradach najwyższej władzy par- tyjnej, jaką jest kongres. Odbędzie się on w Warszawie dn. 30 września, 1 i 2 października. Oprócz delegatów SD wezmą w nim udział delegaci stron- nictw postępowych, mających ideologię zbliżoną do SD, z 9 różnych państw.

Zadaniem II Kongresu SD będzie

## Bernard Lell skazany na karę śmierci

Volksdeutsch, znany konfident lu- belskiego gestapo — Bernard Lell, którego działalność dała się dotkli- wie we znaki ludności naszego mia- sta skazany został przez Sąd Apela- cyjny na karę śmierci.

Kat ludności lubelskiej znalazł wreszcie zasłużoną karę.

## Rozpoczęcie Kursów Łączności Woj. Ośrodka Szkoleniowego »SP«

W dniu 15. IX. 1949 r. rozpoczęły się 4 kursy łączności, kurs radiote- legrafistów, telefonistów, telegrafis- tek i nadzorców liniowych.

Uczestnicy kursów rekrutują się przeważnie z młodzieży robotniczej zorganizowanej w ZMP.

Komendant Wojewódzki Powszech- nej Organizacji „Służba Polsce” ppłk. Strzpek podkreślił w swoim referacie możliwości zdobycia zawo- du, przez młodzież w Powszechnej

wyznaczenie dalszych perspektyw roz- wojowych Stronnictwa Demokratyczne- go, którego członkowie obok robotni- ka i chłopka kroczą do socjalizmu. Kon- gres po gruntownej analizie osiągnięć i braków stronnictwa opracuje nowy sta- tut, który ulepszy jego strukturę orga- nizacyjną.

Kongres wytyczy również dalszą dro- gę tej części społeczeństwa, która sta- nowi bazę działalności SD: inteligenc- ji pracującej, rzemieślnikom i różnym grupom mieszczańskim, dla których o- pracuje najwłaściwsze formy pracy w planie sześciolletnim.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, (tekst jej podajemy na stronie pierw- szej), oraz dwa wnioski.

Zebrani aktywiści w pełni doceniając doniosłość przyjaźni polsko - radziec- kiej uchwaliłi przystąpienie wszystkich komórek organizacyjnych SD w okręgu lub. do Towarzystwa Przyjaźni Polsko- Radzieckiej.

Zebrani uchwaliłi również nadać min. Wincentemu Rzymowskiemu, pier- wszemu prezesowi SD w Lublinie — godność prezesa honorowego Komitetu Wojewódzkiego.

# Dostawa mleka do domu dla posiadaczy kartek

Spółdzielnia Mleczarsko - Jaj- czarska wprowadza obecnie inowa- cję, która niezawodnie wywoła duże zadowolenie wśród konsumen- tów mleka; szczególnie u posiadac- zy kart mlecznych. Już w bieżą- cym tygodniu pasteryzowane mle- ko będzie dostarczane do domów bez wszelkiej dodatkowej opłaty.

Mleko do domów otrzymywać bę- dą przede wszystkim posiadacze kart mlecznych, a w miarę możli- wości również i inni odbiorcy mle- ka w sklepie spółdzielni mleczar- skiej.

Na razie tylko sklep przy ul. Oko- powej 12 dostarczać będzie mleko do domów położonych przy sąsied- nich ulicach (Okopowa, Szopena, Or- la itd) a w miarę zapotrzebowania będzie się stopniowo rozszerzało do, staw i na inne ulice.

Mieszkańcy dzielnic robotniczych zostaną obsłużeni za pośrednictwem wozów, które będą objeżdżały tam wszystkie ulice i dzwonkiem oznaj- miać o swym przybyciu. Wozy te

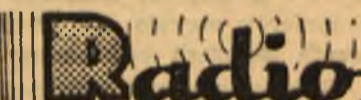
również będą dostarczać pasteryzo- wane mleko w butelkach.

Spółdzielnia Mleczarsko - Jajczar- ska planuje poza tym uruchomienie pijalni mleka w centrum miasta. Sprawa ta niestety przeciąga się z powodu braku lokalu. Pijalnia mle- ka dostarczałaby, tak liczej u nas zamiejscowej młodzieży szkolnej i akademickiej, a także ludziom pra- cy, zdrowe i tanie śniadania i kola- cje, a nawet obiady. W całej Polsce- we wszystkich miastach wojewódz- kich i powiatowych istnieją centra- nie położone pijalnie mleka, które cieszą się ogromną popularnością.



## Latająca bomba

Każdy kto prze- chodzi koło scho- dów mieszczący- się na rogu Święto- duskiej i Staszica, dostaje gęsiej skór- ki. Jak latająca bomba, potężny złom muru okalają- cych schody, grozi w każdej chwili zwa- leniem się na prze- chodniów. Blok ceglany wstrząsany przejeżdżającymi pojazdami pochylil się tak znacznie, że powinien być natychmiast naprawiony lub usunięty. Po- zostawienie dotychczasowego stanu rze- czy grozi każdej chwili niebezpieczeń- stwem. Przy remoncie, poprawić trze- ba również i same stopnie. (x)



WTOREK, 20.IX.1949  
WARSZAWA

na fali 1395,8 m.  
7.00 Wiadomość dzienna poranne- go, 8.00 Streszczenie dziennika, 8.35 „Daleko od Moskwy” — powieść, 10.30 Audycja dla przedszkoli, 10.55 Audycja szkolna, 12.00 Wiadomości południowe, 12.20 Audycja dla wsi, 12.55 Melodie ludowe, 13.35 Muzyka obładowa, 14.00 Audycja PCK dla chorych, 14.15 Muzyka czeska, na fali 1339,3 m.

15.30 „Wycieczka na Węgry”, 15.50 „Zwalczamy potajemny wyszynk alkoholu”, 16.00 „Głos ludzki jako instrument muzyczny”, 16.20 Jan Brahms — kompozytor tygodnia 17.00 I Dziennik popołudniowy, 17.15 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Z fron- tu brygad SP”, 18.15 Pieśni, 18.30 „Węgrzy przemawiają do Polski”, 19.00 II Dziennik popołudniowy 19.15 „Na muzycznej fali”, 19.45 „Z historii królów i papieżów”, 20.00 Koncert symfoniczny, 21.00 Dzien- nik wieczorny, 21.40 Muzyka tanecz- na, 22.25 Recital fortepianowy, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Reportaż z międzynarodowego konkursu cho- pinowskiego.

MOSKWA po polsku  
16.30 — 17.15 (na fali 25.23, 25.47, 30.67) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka 20.30 — 21.50 (na fali 377.4, 1115.0) — Dziennik, Z życia ZSRR, Na te- maty międzynarodowe, Muzyka, 22.00 — 22.30 (na fali 31.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka, Przegląd sportowy.

### „STANDARD LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Ro- botniczej Wydawca — Robot- nicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Redakcja i Administra- cja Lublin, 3-go Maja 14 Tele- fony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Ad- ministracja 34-56, Koiportaż 39-02 Buchalteria 27-23, Ogłosze- nia 23-72, Rozdziałnia 20-51 Kod to czekowe PKO Nr II-445 Wa- runki prenumeraty: prenumera- ta miesięczna 150 zł., prenume- rata zbiorowa zł. 75. Odbito członkami Państwowych Lubel- skich Zakładów Graficznych w Lublinie, M Buczka 12.  
A — 28161



### PODZIĘKOWANIE

Żołnierze, podoficerowie i oficje- rowie jednostki wojskowej w Lubli- nie składają serdeczne podziękowa- nie Towarzystwu Przyjaciół Żołnie- rza w Lublinie za cenne podarunki dla żołnierzy powracających z ćwiczeń. Równocześnie składamy pod- dziękowanie Partiom Politycznym, organizacjom społecznym oraz całe- mu społeczeństwu m. Lublina za go- racę powitanie w czasie powrotu z obozu letniego. Odrodzone Wojsko Polskie jest nierozdzielnie częścią społeczeństwa i wspólna jest nasza droga w walce o pokój i zbudowa- nia szczęśliwej przyszłości naszego narodu — Socjalizmu.

W walce tej w oparciu o masę lu- dową — my żołnierze wszystkie za- dania wykonamy z honorem.

### NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Teatr Państwowy im. Juliusza Osterwy w Lublinie przekazuje cał- kowity dochód z dzisiejszego przed- stawienia „Strzałów na ulicy Długiej” na odbudowę Warszawy.

Pracownicy Centrali Tekstylnej, Biuro Sprzedaży Wyrobów Jedwab- niczo - Galanteryjnych, Hurtownia w Lublinie, zadeklarowali sumę zł 22,000 na Odbudowę Warszawy.

### ZAWIADOMIENIE

Dyrekcja Uniwersytetu Powszech- nego Związków Zawodowych w Lu- blinie zawiadamia, że wszyscy zapi- sani winni się stawić dnia 20 bm. (tj. we wtorek) na godz. 17 w loka- lu Uniwersytetu przy ul. Królów- skiej 11 II piętro.

Dyrekcja Uniwersytetu.

### KOMUNIKAT

Dyrekcja Teatru Muzycznego w Lublinie zawiadamia, że karty wol- nego wstępu (passe - partout) wyda- ne w ubiegłym sezonie teatralnym tj. 1948/49 od dnia 15 września 1949 r. są nieważne.

## Dokąd dziś idziemy?

### TEATRY:

PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY — godz. 20 „Strzały na ul. Długiej” A. Swarszczyńskiej

TEATR MUZYCZNY — nieczynny.

### KINA:

APOLLO — „Tragiczny pościg” (film prod. włoskiej) godz. 16, 18 i 20

BAŁTYK — „Więś na pograniczu” (prod. czeskiej) godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Nikt nie wie” (prod. czeska) godz. 16, 18, 20

### TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 22-73  
Straż Pożarna 11-11 i 08  
Komenda Miasta M. O. . . . 23-83  
DYZURY APTEK

Krak. Przedm. 47, Nowa 23, Ma- riana Buczka 23, Narutowicza 27.

### POGOTOWIE WETERYNARYJNE

(kliniki wet. UMCS przy ul. Al. Racławickich Nr 19 i 20 b)  
Choroby wewnętrzne — tel. 36-04  
Chirurgia — tel. 37-13  
Położnictwo — tel. 18-49  
Telefon nocny (i w święta) wspólny 16-04

# Filharmonia Lubelska na nowych drogach Niedzielne koncerty dla świata pracy, wyjazdy na wieś i szkolne audycje dla młodzieży

Upaństwowienie Filharmonii Lu- belskiej z dniem 1 września br. stanowi zdecydowany zwrot na lepsze w historii tej placówki, powstałej po Odzyskaniu Niepo- dległości. Jej egzystencja opiera- ła się do tego czasu prawie wy- łącznie na subwencjach, wypła- canych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki stanowiących podstawę budżetu Filharmonii. Nie wystar- czały one jednak na pokrycie wszystkich potrzeb, dlatego też np. członkowie orkiestry byli zmuszeni pracować zarobkowo w Teatrze Muzycznym i prywat- nych lokalach. Tak samo dyrekc- ja nie mogła planować szcze- gółowo i ustalać przebiegu pracy z góry na każdy sezon, gdyż wszy- stko zależało od zdobycia środ- ków materialnych.

Dzisiaj pobory członków orki- estry filharmonicznej nie zmusza- ją ich do dodatkowego zarobkowa- nia, otrzymywane dotacje po- zwalają na zakup potrzebnych in- strumentów, a trwale podstawy budżetu na planowanie.

W tegorocznym sezonie koncer- towym da Filharmonia Lubelska po 12 koncertów w każdym miesiącu, tj. łącznie ponad 100 koncertów. Po porozumieniu się z Okręgową Radą Związków Za- wodowych i zakładami zaplano- wano w każdym miesiącu po 4 koncerty dla świata pracy, które odbywać się będą każdej niedzie-

li, ponadto po uzgodnieniu z Ku- ratorium Okr. S. L. będą dawane miesięcznie dwie audycje dla mło- dzieży szkolnej, mające na celu umuzykalnienie i kształcenie słu- chacza.

Działalność Filharmonii Lubel- skiej nie będzie się ograniczać w tym sezonie wyłącznie do Lubli- na, ale obejmie wszystkie powia- ty. Dwurazowe wyjazdy w mie- siącu do miast powiatowych, mia- steczek i wsi leżących bliżej szla- ków komunikacyjnych pozwolą dać po 4 koncerty dla słuchaczy z prowincji, pozbawionych do- tychczas możliwości zetknięcia się bezpośrednio z muzyką symfo- niczną.

Pierwszy tego rodzaju koncert odbędzie się 23 bm. we wsi Wil- kołaz pow. krańickiego. Słuchać tam będzie orkiestry filharmonicz- nej, grającej na wolnym powietr- zu — 2 tysiące młodzieży szkol- nej z okolicy. W organizacji kon- certów wezmą czynny udział urzędy gminne.

Tegoroczny program koncer- tów ustalono na podstawie wy- tycznych, udzielonych na konfe- rencji dla dyrektorów filharmo- nii, zorganizowanej przez Mini- sterstwo Kultury i Sztuki w pier- wszych dniach września br. w Warszawie. Wiceminister Sokor- ski podkreślił wówczas, że głów- ną zasadą przy układaniu progra-

mów na tegoroczny sezon koncer- towy, będzie uprzywilejowanie sze- rokim masom muzyki o wysokiej wartości artystycznej i w formie przystępnej dla słuchacza. Pod- stawę programów koncertowych stanowią będą kompozycje muzy- ków polskich jak np. Żeleńskiego, Noskowskiego i innych, do- tychczas zaniedbywane przez dy- rygentów, a zawierające wiele pierwiastków ludowych. Oprócz nich publiczność z sali koncerto- wej zapozna się z dziełami naj- wybitniejszych muzyków współ- czesnych Związku Radzieckiego jak Szostakowicz, Wasilenko i Chaczaturian oraz reprezentanta- mi dawniejszej muzyki rosyjskiej jak Borodin, Czajkowski i Rim- ski-Korsakow.

W programie tym nie wymie- niono jeszcze koncertów Filhar- monii Lubelskiej przewidzianych w październiku w ramach mie- siąca Przyjaźni Polsko - Radziec- kiej, które zorganizuje się w po- rządku w Tow. Przyjaźni Pol- sko - Radzieckiej i koncertów z okazji 125-lecia urodzin narodo- wego kompozytora czeskiego Be- dricha Smetany w okresie od 25 listopada do 2 grudnia 1949 r. Za- poznamy się na nich z głównymi utworami kompozytora bratniego narodu czeskiego, wprowadzające go do swoich dzieł bogaty pier- wiastek narodowy i liryczny.

# NA DROGACH WIEDZY

## Nauka zbliża się do życia

### Katowicka narada naukowców i robotników przykładem dla innych miast

Katowicka narada naukowców i robotników była wyrazem pogłębiania się nowych form współpracy między ludźmi nauki i produkcji, współpracy, która na wielu odcinkach w ciągu minionych od wyzwolenia lat niejednokrotnie dawała już piękne, owocne wyniki.

nie był to przypadek, że zebranie, na którym spotkali się profesorowie Głiwickiej Politechniki ze śląskimi robotnikami, odbyło się właśnie teraz, w chwili gdy cały nasz przemysł pracuje pełną parą nad wykonaniem planu trzyletniego, gdy wiele gałęzi przemysłu ukończyło już swoje plany, gdy od poszczególnych zakładów fabrycznych nadchodzą meldunki, że przekroczyły już produkcję przewidzianą planem.

Przez pięć lat, w ciągu których polska klasa robotnicza ofiarne i żmudnie wznosiła z gruzów fabryki i miasta, najlepsi przedstawiciele nauki polskiej krok za krokiem włączali się w rytm odbudowy, w tok produkcji. Nie brak było oporów i wahań, których przezwyciężanie trwa jeszcze ciągle, ale coraz liczniejsze grono uczonych i profesorów, techników i inżynierów stawało w pierwszych szeregach budowniczych.

Podczas, gdy nasi przodownicy, racjonalizatorzy, robotnicy — wynalazcy drobnymi nieraz usprawnieniami dawali nowe wzory pracy, ustanawiali nowe normy wydobywania węgla czy wytyczali nowe drogi budownictwa, w wielu pracowniach trwała praca idąca w tym samym kierunku, służąca tej samej sprawie — coraz szybciej, coraz lepiej, coraz taniej.

Prof. Hubner prowadząc prace w dziedzinie wytrzymałości materiałów, przyczynił się do rewizji norm, co w konsekwencji dało ogromną oszczędność zużycia materiałów. Prof. Cebertowicz, choć pracujący z dala od Warszawy, dał wkład w jej odbudowę opracowując w swej gdańskiej pracowni zespalanie gruntu metodą elektrostatyczną. Dzięki temu wynalazkowi obniżono znacznie koszty utwardzania nawierzchni (pierwszy raz zastosowane przy nasypie trasy W—Z przy kościele św. Anny), co znajdzie szerokie zastosowanie w górnictwie.

### Pszczółki lubią kolor błękitny

Chcąc się przekonać, jakie kolory są najlubiejsze dla pszczoł, dawano im pożywienie na kawałkach szkła. Doświadczenie to wykazało, że pszczoły przekładają błękitną barwę nad wszystkie inne, najchętniej więc odwiedzają niebieskie kwiaty. Drugie miejsce zajmuje u nich biały kolor, trzecie — różowy, czwarte — czerwony, potem żółty, fioletowy, najmniej zaś lubią zielony. Pszczoły potrafią nie tylko odróżniać barwy: przekonano się, że nawet wrażliwsze są na ich od cienie niż ludzie.

Ulubionym kolorem mrówek jest fioletowy, owadu zaś zwanego skoczogonem (*Dephina pulex*) — żółty i zielony.

Również i pająki potrafią odróżniać barwy.

Znane są nazwiska wielu innych polskich uczonych którzy włączyli się już w proces odbudowy: Prof. Jeżewski i Szklarski — których wynalazek wpłynie na zwiększenie bezpieczeństwa pracy, Prof. Szymański z Politechniki Warszawskiej, Prof. Werner i Rytel, inż. Okołów i Dębicki — których prace przyczyniły się do ulepszenia konstrukcji polskiej ciężarówki Star, inż. Kossowski, inż. Przymanowski — autor nowoczesnego taśmowego systemu w budownictwie.

W twórczym zjednoczeniu nauki i produkcji, we wspólnym dziele postępu i rozwoju, leży ogromna siła, która jest zdolna przyspieszyć budowę socjalizmu.

Stale, rok po roku, miesiąc po miesiącu polscy naukowcy przezwyciężają opory, pozbywają się balastu nawyków myślowych kapitalistycznego ustroju. Akademia Górnicza otworzyła drzwi swych laboratoriów przed robotnikami racjonalizatorami. Na apel Min. Dąb Kociola

wzywający polską naukę do współpracy z rolnictwem ze wszystkich stron odpowiedzieli uczeni. Cały sztab naukowców i profesorów SGGW — prof. Turczynowicz, prof. Pomorski, prof. Władysław Herman, dr St. Sakowicz — w wypowiedziach swych stwierdzili, że znaczna część naukowców związała się już w swej

dotychczasowej pracy z organizacjami gospodarczymi i społecznymi, że dalej będzie iść drogą ścisłego wiązania wiedzy z życiem.

W CAŁYM kraju powstają Instytuty Naukowo-Badawcze — ośrodki przodującej myśli naukowej i technicznej, których zadaniem jest w oparciu o doświadczenia klasy robotniczej pracować dla poszczególnych dziedzin naszego życia. Plan 6-letni wyznacza nauce szczególnie ważną i zaszczytną rolę w jego realizacji. Budżet eksploatacyjny Instytutów Naukowo-Badawczych wzrośnie pod koniec planu dwukrotnie, a personel naukowo-techniczny już w najbliższych latach zwiększy się dwa i pół razy.

„Nauka bliżej życia” — to prawo naszego rozwoju, to hasło nie tylko na dziś, nie tylko na jutro ale drogowskaz wytyczający nam kierunek marszu do socjalizmu, do dobrobytu, do lepszej, szczęśliwej przyszłości.

Janina Weissowa



## Winogrona, melony i pieprz dojrzewają na tajgach Sachalinu

W okręgu Sachalinu udały się uprawy kartofli, ogórków, pomidorów, a nawet winogron. Zdziwi to zapewne każdego kto zna Sachalin z dawnych czasów. Skąpa vegetacja tundry na Północy, puszcza dziewicza w strefie środkowej i gąki bambusowe oraz skaliste urwiska na południu wyspy pozostawiały mało miejsca na gospodarkę rolną. Rolę i jarzyny uprawiano tylko na wąskich paskach dolin rzecznych. Dopiero systemowi gospodarstw spółdzielczych wyspa zawdzięcza fakt, że rozkwitły tam nowe gałęzie gospodarki rolnej.

Fachowcy rolni udzielają swych doświadczeń mieszkańcom wyspy, pracują w kolchozach i sowchozach, jak również we wzorowych gospodarstwach doświadczalnych. Obecnie Sachalin liczy już 69 kolchozów i 12 wielkich sowchozów.

Wieśniacy mają sporo trudności do przezwyciężenia. Każda skiba roli musi być dostojnie wyrwana tajgom Sachalinu. Trzeba wyrwać z korzeniami pniaki drzewne, nowiznę dopiero uprawiać. Mimo wszystko, jednak wzrosła powierzchnia uprawna w porównaniu z r. 1948 o więcej, niż 15%.

Tam, gdzie wiodły tylko niedźwiedzie szlaki przez nieprzebyte lasy i zagajniki faluje teraz morze złocistego zboża, — pszenicy i żyta. W okręgu Chołma dojrzewają na roli melony wodne, pieprz turecki i soja. Na pustkowiach, gdzie rosły tylko pokrzywy i krzaki rozciągają się obecnie działki wzorowych

gospodarstw spółdzielczych. Jarzyny, hodowane na Sachalinie dostarcza się tamtejszym robotnikom naftowym i mieszkańcom Kurill.

Szczególnie dumna jest ludność Sachalinu ze swej świeżej kapusty. Wcześniej na wiosnę, gdy na polach leżały jeszcze brudne płyty śniegu, a siewy dopiero się rozpoczynają, mieszkańcy wyspy dokonywują zbioru kapusty. Tak jak i chłopci kotchożnicy w innych okolicach sięgają oni kapustę na wiosnę na polach. Tutaj ziemia nie zamarza, a kapusta pozostaje całą zimę pod śniegiem.

Przekonanie że na Sachalinie nie można uprawiać roli, należy do przeszłości. Już na początku jesieni mieszkańcy zbierają plony kartofli i pomidorów.

Za dalsze dwa, trzy lata ludność Sachalinu będzie się sama całkowicie zaopatrywała własnymi produktami rolnymi i mięsem dzięki rozwojowi rolnictwa i hodowli bydła.

Również i ogrodnictwo uczyniło w ostatnich latach znaczne postępy. Ten zastanawiający rozwój wziął swój początek przy cichej uliczce miasta Aleksandrowska na Dalekim Wschodzie. Przed 6 laty, chłop ukraiński, Myśnik, zebrał w pierwszym ogrodzie na Sachalinie jesienią cztery jabłka. Wiele lat żmudnej pracy poświęcił on tym pierwszym czterem jabłkom. Sadzonki przywiezione z kontynentu musiały być kilkakrotnie krzyżowane z miejscowymi gatunkami drzew. Trzeba je było strzec przed wiatrem i mrozem. W

tym celu koniecznym było zmienić nie tylko ich właściwości, lecz także zewnętrzną formę drzew. Drzewka, rosnące w górę nie zakwitły wcale. Zmusił je więc Myśnik do pełzania po ziemi.

Dzisiaj Sachalin posiada liczne sady, ogrody warzywne i winnice. Już ub. jesieni dostarczyły ogrody okręgu Chołma i Nowelju wiele ton jabłek. Nowe szkółki jabłoni i innych gatunków drzew założone zostały w okręgach południowego Sachalinu, w Aniwsku, Dolino i innych. Hoduje się tam porzeczki, agrest i inne jagody jak również drzewa owocowe. Ponad 230.000 młodych jabłonek wysadzono na polach doświadczalnych stacji hodowlanej Radzieckiej Akademii Nauk gdzie są one troskliwie pielęgnowane. Założono tutaj również doświadczalne winnice.

Jeszcze za kilka lat, cały Sachalin pokryją kwitnące sady i winnice.

### Największy kwiat świata

Największym okazem kwiatu jest amorfalla - olbrzymka (*Amorpha Titanum*).

Kwiat ten rośnie na Sumatrze. W europejskich ogrodach botanicznych nie dochodzi do takich rozmiarów, jak w stanie dzikim. Średnica kielicha kwiatu wynosi przeciętnie 1 metr średnicy, wysokość łodygi dochodzi do 1 i pół m, średnica liści przekracza często 6 m.

Gdy zasadzono cebulkę tej rośliny 13 marca — 14 maja zaczęła już kielkować i po 22 dniach mierzyła 55 cm, 14 czerwca ukazał

## Wspaniały sukces żeglarzy radzieckich

Dnia 9 września opublikowany został meldunek, nadesłany Towarzyszowi Stalinowi przez uczestników wyprawy arktycznej Ministerstwa Żeglugi Rzecznej i odpowiedź Stalina, który gratulował załozce wyprawy wzorowego przeprowadzenia okrętów rzecznych z Archangielska do basenów Ob-Irtyszskiego i Jenisiejskiego.

Korespondent „Prawdy” połączył się z Moskwą drogą radiotelefoniczną z miastem Salehard i przeprowadził rozmowę z naczelnikiem wyprawy arktycznej, F. Najanowem i jego zastępcą, K. Stiepanienko. Najanow powiedział m. in.:

Dzisiaj wszyscy uczestnicy naszej wyprawy są pod wrażeniem wielkiego, radosnego wydarzenia. Wiadomość o tym, że Towarzysz Stalin przysłał załozce wyprawy swoje gratulacje, szybko obiegła wszystkie okręty.

Telegram Towarzysza Stalina został odczytany dzisiaj, na uroczystym zebraniu, na którym zgromadzili się uczestnicy wyprawy i masy pracujące Salehardu. W uchwalonym na zebraniu pozdrowieniu dla Towarzysza Stalina, pracownicy żeglugi rzecznej zobowiązali się, że zapoznają się gruntownie z nowymi typami okrętów na rzekach syberyjskich i przekroczą plan przewozów rzecznych.

Jak odbyło się przeprowadzenie okrętów?

Przed wypłynięciem z Archangielska przeprowadzono dokładną kontrolę stopnia przygotowania załogi do żeglowania w surowych warunkach Arktyki oraz doprowadzono do doskonałego stanu okręty. Załogi okrętów — skompletowane z najlepszych żeglarzy żeglugi zachodnio-syberyjskiej, dolno-irtyszskiej i jenisiejskiej, przez cały reis pracowały niezwykle sprawnie. Między załogami wszystkich okrętów rozwinęło się współzawodnictwo socjalistyczne.

Jakie trudności napotkała wyprawa na swojej drodze?

Okręty, przystosowane do żeglugi rzecznej, musiały w ciągu kilku dni płynąć wśród lodów w gęstej mgie. Jednakże dzięki ofiarnej pracy żeglarze przezwyciężyli wszystkie trudności. Ekspedycja posuwała się szybko, niż przewidywano.

Jaki jest stan okrętów, przeprowadzonych do basenów Ob-Irtyszskiego i Jenisiejskiego?

Okręty są w doskonałym stanie, wobec czego zaraz po przybyciu można było je przekazać żegludze syberyjskiej.

Dnia 10 b. m. nadeszła depesza z Jenisieja, donosząca, że wszystkie okręty rozpoczynają normalne reisy na rzece. Kilka okrętów opuściło Salehard w drodze do Nowosybirsk.

się pęk kwiatu, który po upływie 12 dni osiągnął 1,33 m wysokości. W ówczesnej dobie później z seledynowych płatków pąka wychylił się kielich przepięknego kwiatu, o przykrym jednak zapachu zepsutego mięsa. Całkowity rozwój osiągnął kwiat w południe 24 czerwca. Jednakże po 3 dniach olbrzymie płatki kwiatu osypały się.

Tak więc olbrzym, wyrosły dzięki w Indiach Holenderskich, przeniesiony na kontynent europejski nie ma dłuższego żywota od róż, rozkwitłych pod niebem Starego Świata.